Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 13. — Dnia 28. Marca 1857.

Galicyjska kasa oszczędności.

Zamknięcie rachunku galicyjskiej kasy oszczędności z d. 31. grudnia 1856.

(Ob. N. 40 Dod. tyg. Tom VI.)

Głos

Jaśnie Wielmożnego Nadkuratora Kazimierza hr. Krasickiego na zagajenie posiedzenia.

Szanowne Zgromadzenie!

Z rezultatu sprawozdania za rok ubiegły, które nam dyrekcya przedkłada, spostrzegamy, że i nasz Zakład nie uszedł słabości kasom oszczędności w teraźniejszych czasach właściwej, to jest, że i tu w zeszłym roku suma wkładek przez sumę zwrotów prześcigniętą została.

Lecz właśnie przyczyna tego pojawu, której w obudzającym się ruchu przedsiębierczym szukać wypada, dając niższym warstwom społeczeństwa większą sposobność do zarobkowania, przysporzy nam niebawem właściwszych niż dotąd wkładek, i przeistoczy tym sposobem Zakład nasz w rzeczywistą kasę oszczędności; gdy dotąd jest on po większej części czasowym przechowaczem trwożliwych lub oczekujących korzystnej i bezpiecznej lokacyi kapitałów.

Abyśmy jednak przy tym ogólnie wzmagającym się popędzie za zyskiem w tyle nie pozostali, zwłaszcza, że w ostatecznej dążności naszej mamy tylko pożyteczne cele na oku, wypada nie zapomnieć skromnego godła naszego w postaci mrówki z napisem: pracuj i oszczędzaj, — a nie odrzucając nawet najdrobniejszego ustawami przyzwolonego interesu, przysparzać funduszu własnego w chętnej usłudze publiczności.

Do skutecznego dopięcia tych dwóch dopiero co wspomnionych celów, stanowczo bez wątpienia przyczynią się komandyty, do których założenia uzyskaliśmy wyższe zezwolenie. Trudności jednak względem ustalenia wymaganej rękojmi, których usunięcie dotąd się jeszcze nie powiodło, są przyczyną, że sprawa ta wygląda ostatecznego załatwienia.

Ze sprawozdania dyrekcyi przekona się dalej szanowne zgromadzenie, że we wszystkich oddziałach naszego Zakładu najpożądańszy ład panuje, i że rezultat odpowiada usiłowaniom mężów, którym zarząd jego jest powierzony.

Jedna tylko okoliczność sprawia przykre wrażenie, a tą jest: ustawiczne wzmaganie się zaległości ratalnych od pożyczek na hipoteki udzielonych, i ztąd mnożenie się spraw sądowych, które pomimo przeprowadzonej organizacyi sądowej, przecie na pośpiechu wcale nie zyskały. Z powodu tej trudności ściągnięcia bieżących odsetków (bo o zwrót kapitału nie tyle tu chodzi), dyrekcya zmuszoną jest podwyższać fundusze ruchomo użyte, a to aby przez dalsze udzielanie pożyczek na hipoteki nie wystawiać zakładu na niechybne straty, wynikające z niedotrzymania przez dłużników przyjętych na się zobowiązań, z przyczyny braku prędkiego i skutecznego do tego przymusu.

Polecając względnej rozwadze szanownego Zgromadzenia sprawę dotyczącą nagród dla dobrych sług, która teraz do rozstrzygnięcia przedłożoną zostanie, ogłaszam posiedzenie zagajonem i zapraszam do wysłuchania naprzód protokołu zeszłorocznego zgromadzenia naszego, a następnie sprawozdania dyrekcyi.

Sprawozdanie dyrekcyi.

	złr.	kr.	złr.	kr.
Z końcem roku 1855 pozostało wkładek za			3,246.873	4
W roku 1856 przybyło:				
nowych wkładek za	1,061.516	$6^2/_4$		
tudzież prowizyi z dniem 31. grud. 1856 w sumie ogólnej wkładającym należące się	121.536	20		
Tym sposobem ogół powiększenia wynosi	1,183.053	$26^2/_4$		
Że zaś w roku 1856 zwrócono w ogóle na książeczki	1,299.787	$13^2/_4$		
zatem stan kapitału wkładkowego zmniejszył się przez rok 1856 o			116.734	47
tak, iż z końcem roku 1856 wynosi w ogóle			3,130.138	17

Z tej sumy jest:

			złr.	kr.
Wkładek 4-procentowych	na 12.426	książeczkach za	3,086.057	14
„ $3^1/_2$- „	„ 64	„ „	44.081	3
W ogóle na . . .	12.490	książeczkach	3,130.138	17

Średnio więc wypada na jedną książeczkę 250 złr. $36^2/_4$ kr., gdy średnia w roku poprzedzającym czyniła 253 złr. $5^1/_4$ kr.

Co do rozkładu kapitału wkładkowego na pojedyncze książeczki, rzecz ma się tak:

Książeczek z pierwotną wkładką po 1000 złr. było z końcem r. 1856 przeszło 809, na sumę w ogóle 900.000 złr. przechodzącą; książeczek na 500 złr. i inne wyższe kwoty tysiąca złr. sięgające blisko 1.400, za sumę w ogóle miliona złr. dochodzącą. Reszta tedy kapitału wkładkowego, to jest suma niemal 1.200.000 złr. rozkłada się na książeczki z wkładkami niżej 500 złr. aż do 25 krajcarów.

Wkładek mniejszych niż 100 złr. było:

w roku	stron		złr.	kr.		złr.	kr.	
1855	od 3809	w ogóle	99.928	7,	tj. średnio	26	14	od jednej strony,
zaś 1856	„ 4259	„ „	105.984	6	„ „	25	53	„ „ „

W tym więc ostatnim roku co do liczby stron o 450, a co do kapitału o 6.055 złr. 59 kr. więcej niż w roku poprzedzającym; z czego widoczna, że kasa oszczędności ma sobie powierzanych do procentowania coraz więcej kapitalików mniejszych, i że tem samem przeznaczeniu swemu coraz właściwiej odpowiada.

Podanego wyżej kapitału wkładkowego 3,130,138 złr. 17 kr. na 12.490 książeczkach umieszczonego, część prawie 14ta, to jest przeszło 218.000 złr. lokowana jest na 1.098 książeczkach z następujących tytułów:

Fundusze rozmaitych	książeczkach		złr.
gmin miejskich i wiejskich	na 168	przeszło	51.000
mas spadkowych, drobniejsze depozyta sądowe i kaucye	„ 720	blisko	108.000
gremiów, cechów i korporacyi rzemieśln.	„ 10	„	3.000
szkół w niektórych gminach, kościołów i klasztorów	„ 125	przeszło	41.000
instytutów dobroczynnych	„ 63	„	12.000
szpitalów	„ 12	blisko	3.000

Winkulowanych książeczek jest w ogóle 151, z tych: 49 rozmaitych korporacyi, a 102 osób prywatnych.

Książeczek z zakazem sądowym, to jest takich, które albo są w amortyzacyi, albo też strony spór o nie wiodą, jest w ogóle 72.

Na rachunku ciągłym umieszczone są fundusze trzech instytutów krajowych, a stan tych funduszów był z końcem roku 1856 następujący:

	złr.	kr.
Instytutu dla ciemnych	1.577	7
Funduszu pożyczkowego Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich, z majątku 10.056 złr. 38 kr. w rozpożyczeniu u 157 rzemieślników będącego, pozostałość kasowa	68	8
Towarzystwo przemysłu w lnie i konopiach	7.440	6
Ogółem . . .	9,085	21

Stowarzyszenie ku dostarczaniu taniej żywności dla Lwowa rozwiązało się w ciągu roku w maju, i po rozliczeniu się z Zakładem naszym, zeszło całkiem z rachunku.

Z końcem r. 1855 ulokowanych było na hipotekach dóbr ziemskich i realności miejskich na 5% u 639 stron w ogóle 2,571.627 zr. 57 kr.

Wypożyczono na nowo w roku 1856:

na dobra ziemskie	10 stronom	w ogóle	60.500 złr.
„ realności miejsk.	3 „	„ „	7.400 „
razem	13 stronom		67.900 „ — „
Zatem ogół wypożyczonego kapitału był . . .			2,639.527 zr. 57 kr.

Ten stan zmniejszył się:

przez zwyczajne spłaty ratami półrocznemi w ciągu roku na umorzenie kapitału wnoszonemi, tudzież przez spłaty całej reszty długu z 14 hipotek, w ogóle o . . . . 79.253 złr. — kr.

tak, iż suma na hipotekach lokowana wynosiła z końcem roku 1856 w ogóle . . . . 2,560.274 „ 57 „

czyli o . . . 11.353 „ — „

mniej niż z końcem roku poprzedzającego.

Gmina miasta Lwowa z pierwotnej pożyczki 27.000 złr. ma jeszcze do spłacenia ratami półrocznemi według planu umorzenia 15.359 złr. 2 kr.

Wykazana wyżej suma na hipotekach ciężąca, rozkłada się w następujący sposób:

na dobrach ziemskich	328 stron z kwotą	1,794.409 złr.	8 kr.
na realnościach miejskich	310 „ „ „	765.865 „	49 „
w ogóle . . .	638 stron z sumą	2,560.274 złr.	57 kr.

Wypada ztąd, iż z każdych 100 złr. na hipotekach umieszczonych, cięży na dobrach ziemskich 70, a na realnościach miejskich 30 złr.

Zaległości z hipotek w kapitale i prowizyi, to jest w ryczałtowych ratach półrocznych wynosiły:

po koniec roku 1855 przy kapitale: złr. kr.

2,571.627 złr. 57 kr. w ogóle na hipotekach ciążącym: 51.752 51

po koniec roku 1856 przy kapitale:

2,560.274 „ 57 kr. w ogóle na hipotekach ciążącym: 61.021 10

to jest: na każde 100 złr. pożyczki na hipotekach ciążącej zalegało po koniec roku 1855 2 złr. $\frac{3}{4}$ kr.

a „ „ „ 1856 2 „ $20\frac{3}{4}$ „

Z powyższego stanu zaległości z końcem roku 1856 wykazanego, przypada: na dobra ziemskie 21.301 złr. 7 kr.

a na realności miejskie 39.720 „ 3 „

a biorąc stosunek tych zaległości do ogółu kapitału na każdej z tych dwóch kategoryj hipotek ciężącego, okazuje się iż z każdych 100 złr.

na dobrach ziemskich, zalega po koniec roku 1856 1 złr. 11 kr.

„ realnościach miejskich „ „ „ „ „ 5 „ 11 „

Gdy jeszcze dalej realności miejskie rozróżnimy na lwowskie i na owe na prowincyi, okazuje się iż na realnościach lwowskich przy wierzytelności

	złr.	kr.		złr.	kr.		złr.	kr.		złr.
	670.479	39	zalega	31.891	43;	czyli	4	45	na	100
na prowincyi „	95.386	10	„	7.828	20	„	8	12	„	„

Stosunek wzmagania się zaległości w ostatnich pięciu latach, może być w przybliżeniu wyrażony przez następujących pięć liczb . . . 10. 13. 15. 19. 24;

na hipotekach ziemskich liczby te idą tak . . . 10. 12. 10. 14. 17,

a na realnościach miejskich „ „ „ „ . . . 10. 15. 20. 25. 31.

Co do procesów sądowych z tymi dłużnikami hipotecznymi, którzy zaniedbują wnosić na terminach raty półroczne na umorzenie długu, procesów takich było w toku z końcem roku 1855 . . 58

przybyło przez rok 1856 12

razem więc . . . 70

Z tych doprowadzono do wyroku 16

nie idąc do dalszej egzekucyi, gdyż dłużnicy wrócili do porządku w płaceniu rat.

Zostało więc z końcem roku 1856 jeszcze w toku procesów 54 z których 28 idzie do wyroku, a 26 do dalszej po za wyrok egzekucyi sądowej.

Z tych 54 procesów jest: 18 z właścicielami dóbr ziemskich,

29 „ realności lwowskich,

7 „ „ na prowincyi.

Porównawszy te liczby z liczbą hipotek, okazuje się, iż jest jeden proces na każdych 18 hipotek ziemskich, jeden na 9 realności miejskich lwowskich, a jeden na 6 realności miejskich na prowincyi.

Z całego kapitału wkładkowego jest w rozpozyczeniu na hipoteki zwykle 80 na 100, a reszta to jest: 20 na 100 stanowi fundusz ruchomy, do zaspakajania stron z książeczkami po wypłatę zgłaszających się. Część tego funduszu trzyma się w gotowiznie, a resztę w rozmaitych wartościach procent przynoszących, tak jednak, aby umieszczone w ten sposób pieniądze w miarę potrzeby w niedługim czasie ściągnięte być mogły; takiemi są: asygnacye kasowe kursowi nieulegające i w oznaczonym terminie płatne, zastawy i weksle z terminem nie dłuższym jak dni 90. Jedna tylko suma 7,000 złr. w listach zastawnych, jak zaraz poniżej zobaczymy, stanowi mały w tej mierze wyjątek. Fundusz ten z jednej strony szczupleje przez zwrócenia na książeczki, z drugiej zaś zasila się przez nowe wkładki na książeczki, tudzież przez raty półroczne od dłużników hipotecznych według planów umorzenia wnoszone. Od ważenia się tedy tych dwóch czynników ubytku i przyrostku zależy stan tego funduszu.

Z końcem roku 1856 był on następujący:

	złr.	kr.
W 100 zastawach na monety złote i papiery publiczne na 5%	129.615	—
„ 117 wekslach eskontowanych na 5%	81.875	11
„ galicyjskich listach zastawnych 4ro-procentowych	7.000	—
„ hipotekowanych asygnacyach gmundeńskich 5^{cio}-procentowych z terminem najdłuższym sześciu miesięcy	110.650	—
„ 5^{cio}-procentowych kuponach od zapisów państwa za wyswobodzenie gruntów w Galicyi	690	—
„ asygnacyach 3^{ch}-procentowych kasy centralnej, któreto asygnacye tutejsza filialna kasa bankowa na każde zgłoszenie się na gotowiznę wymienia .	205.000	—
„ gotowiznie	17.433	1
Ogółem	652.263	12

Z funduszem rezerwowym czyli własnym majątkiem Zakładu tak się ma:

	złr.	kr.
Zysk z prowizyi, eskontu i z innych pomniejszych wpływów, wyniósł w roku 1856	41.274	$22\frac{2}{4}$
Od którejto sumy potrąciwszy:		
Koszta administracyi, jakoto: Pensye urzędników i płacę sług, kapitulacyę syndyka, diurny, remuneracye urzędnikom i sługom, zasiłek dla żony byłego adjunkta likwidatury, sprawienie ksiąg i innych potrzeb kancelaryjnych, zużycie sprzętów, najem lokalu z opałem, podatek od dochodu Zakładu i inne drobne wydatki, razem . . .	19.461	58
pozostało czystego zysku za rok 1856 . . .	21.812	$24\frac{2}{4}$
A że majątek Zakładu z końcem roku 1855 był .	148.844	$49\frac{2}{4}$
okazuje się więc suma	170.657	14

stanowiąca własny majątek Zakładu z końcem roku 1856.

Tę sumę składają następujące wartości:

	złr.	kr.
Galicyjskie listy zastawne 4ro-procentowe	110.000	—
5^{cio}-procentowe obligacye pożyczki państwa z roku 1851 Ser. A.	10.000	—
„ „ „ „ „ 1852 . . .	10.000	—
4ro-procentowe „ „ loteryjnej z r. 1854	10.000	—
5^{cio}-procentowe „ „ narodowej „ „	30.000	—
Książeczka wkładkowa galic. kasy oszczędności . .	657	14
Razem jak wyżej	170.657	14

Chcąc majątek ten zrealizować, czyli ocenić cyfrę jego w gotowiźnie, wypada wszelkie składające go papiery, wziąść nie według wartości ich imiennej lecz według obiegowej. Gdy także stratę na kursie, jakąby tym sposobem ponieść przyszło z owych 7.000 złr. listami zastawnemi, które w funduszu ruchomym na rachunek własności obcej są objęte, musiałby ponieść majątek własny Zakładu, należy więc i tę stratę wziąść tutaj w porachunek. To samo rozumie się i o zysku na kursie, jakiby się miało z tych obligacyj które wyżej 100 stoją.

Przyjąwszy średni kurs giełdy wiedeńskiej z ostatniego grudnia 1856, według którego obligacye 5^{cio}-procentowe stały na $81\frac{3}{8}$, obligacye 5^{cio}-procentowe z pożyczki narodowej na $83\frac{3}{16}$, 4ro-procentowe loteryjne na $108\frac{1}{4}$, a listy zastawne na 81 za 100, wypada po zważeniu strat i zysków na kursie, ostatecznie ubytek 30.023 45

Pozostająca więc suma . . . 140.633 29

przedstawiałaby wielkość własnego majątku w gotowiznie.

Z zestawienia dat ruchu ogólnego spraw kasy co do liczby stron i obrotu pieniędzy w porównaniu z rokiem poprzedzającym, okazuje się iż:

W ciągu roku 1855 miała kasa do załatwienia	18.716	stron
a w roku 1856 „ „ „ „	19.018	„
mianowicie w tym ostatnim roku:		
wkładek na książeczki i dokładek wniosło	7.265	osób,
po wypłaty z książeczek zgłosiło się	7.848	„
reszta zaś do powyższych 19.018 stron, to jest: . .	3.905	

tyczy się innych spraw kasowych, jakoto: wypłaty pożyczek na hipoteki, poboru rat półrocznych z hipotek, pożyczek na zastawy, ściągania takowych lub przedłużania, eskontu weksli i kuponów, obrotu papierów publicznych, nareszcie wypłaty i poboru różnych innych należytości

Prócz tego fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa, którego manipulacyą trudni się kasa oszczędności, przysparza jej na rok do 8.000 stron, bo co sobotę wpływają raty z rąk stu kilkudziesiąt rzemieślników, i w tymże dniu odbywają się zaliczenia nowych pożyczek kilku rzemieślnikom.

Tym sposobem miała kasa w roku 1856 w ogóle do czynienia z 27.000 stronami, a gdy manipulacya nawet w każdą niedzielę przed południem odbywa się, i tylko w większe święta kasa jest dla publiczności zamknięta, z zestawienia powyższej liczby stron z liczbą dni, okazuje się, iż kasa miała średnio dziennie do czynienia z 77 stronami. To też urzędnicy, aby dobrze obsłużyć publiczność, wszelkim czynnościom podołać i z księgami ciągle być w porządku, trawią przy zatrudnieniu czas od godziny 9tej rano najczęściej do 7mej wieczór, z przestankiem dwóch lub półtrzecia godziny po południu.

Co do ruchu gotowizny, tej w ciągu r. 1856 wpłynęło:	3,038.253	$1^2/_4$
„ „ „ „ wypłacono:	3,023.317	$28^1/_4$
zatem cały ruch gotowizny był:	6,061.570	$29^3/_4$
w porównaniu z rokiem poprzedzającym większy o:	323.556	57

Nareszcie ogólny ruch cyfrowy spraw kasy, był według bilansu za rok 1856 następujący:

Po stronie czynnej	weszło:	4,737.606 zł.	$1^1/_4$ kr.
	wyszło:	4,825.773 „	$54^1/_4$ „
Po stronie biernej	weszło:	1,230.322 „	$47^2/_4$ „
	wyszło:	1,329.703 „	$13^1/_4$ „
W ogóle . . .		12,123.405 zł.	$56^1/_4$ kr.
czyli ruch średni roczny:		6,061.702 „	$58^1/_8$ „
w porównaniu z rok. poprzedzającym większy o		188.671 „	$49^3/_4$ „

Co do czynności kancelaryi Dyrekcyi, o ile za miarę służyć może liczba podań i expedycyi, następujące są data w porównaniu z rokiem poprzedzającym:

Przez protokół podawczy weszło:	w roku 1855	Exhibitów	1688
	„ „ 1856	„	1754
wyszło:	„ „ 1855	Expedycyi	1819
	„ „ 1856	„	2032
Posiedzeń odbyło się:	„ „ 1855	. . . . . .	50
	„ „ 1856	. . . . . .	42

mianowicie w tym ostatnim roku: 1 posiedzenie Towarzystwa, 1 posiedzenie kuratoryum, 29 posiedzeń dyrekcyi, 8 posiedzeń komisyi delegowanej z kuratoryum i dyrekcyi, 2 posiedzenia komisyi delegowanej z dyrekcyi, nareszcie jedno posiedzenie wspólne z cenzorami wekslowymi.

Dyrekcya zaprowadziła w galicyjskiej kasie oszczędności od marca 1856 eskontowanie kuponów od zapisów długu za wyswobodzenie gruntów w Galicyi w obrębie administracyjnym lwowskim. Wnoszone do eskontowania kupony muszą być bieżące, a strony mogą zgłaszać się z niemi przez całe półrocze przed upływem terminu. Nowe to zaprowadzenie ogłoszone zostało w swoim czasie przez pisma publiczne i przez obwieszczenie na drzwiach kasy umieszczone.

Przy wzmagającej się cyfrze zaległości z hipotek i wzrastającej coraz bardziej liczbie procesów sądowych tak o zaległości jak i niedopełnianie przez niektórych dłużników obowiązku asekurowania kamienic od ognia, uznała Dyrekcya potrzebę zaniesienia prośby do prezydyów obu ces. król. wyższych sądów krajowych o wydanie stosownego polecenia podległym ces. król. sądom, aby sprawom spornym galicyjskiej kasy oszczędności szczególną uwagę poświęcały, i egzekucyę z wszelkim pośpiechem przedsiębrały i wykonywały.

Dyrekcya ma zamiar otworzyć przy galicyjskiej kasie oszczędności oddziału depozytowego, do przyjmowania w tymczasowy depozyt i do przechowywania za pewną mierną opłatę papierów wartość pieniężną przedstawiających, tak publicznych jak prywatnych. Ułożony do tej sprawy regulamin, przedłożony został właściwej ces. król władzy rządowej. — Jeśli zezwolenie nadejdzie, nowa ta instytucya będzie zaprowadzoną.

W dalszym ciągu usiłowań w zakładaniu Komandyt galicyjskiej kasy oszczędności w główniejszych miastach kraju, dyrekcya w chęci zabezpieczenia Zakładu od możliwych strat, na jakie komandyty narażać go mogą, przyjęła zasadę, że gminy chcące mieć u siebie komandyty, powinny wziąść na siebie zupełną odpowiedzialność za ich czynności. W tym celu ułożyła dyrekcya formularz, według którego gminy zgłaszające się dla siebie o komandyty, musiałyby zapisać kaucyę za wszelkie szkody, jakieby dla kasy oszczędności przy tej sprawie z jakiegobądź powodu wyniknąć mogły. Ten formularz został przedłożony właściwej c. k. władzy rządowej z prośbą o potrzebne w tej rzeczy objaśnienia. Po nadejściu odpowiedzi, dyrekcya albo do dzieła ostatecznie przystąpi, albo też według stanu rzeczy wstrzyma się aż do nastania nowej organizacyi gmin.

Instrukcya tak co do książkowości jak i manipulacyi, ułożona przez buchaltera Zakładu we wszelkich szczegółach dla wszystkich trzech oddziałów kasy, to jest: dla buchalteryi, likwidatury i kasy, przyjętą została przez delegowaną do rozważenia tego dzieła komisyę z dyrekcyi i kuratoryum i (po zatwierdzeniu przez towarzystwo) ma już moc obowiązującą.

Statuta galicyjskiej kasy oszczędności przez najwyższe władze rządowe potwierdzone, doszły dyrekcyę w marcu roku 1856. Gdy nowe w nich zmiany a właściwie uzupełnienia z powodu niektórych w toku jeszcze będących spraw okazały się potrzebnemi, wypada więc do czasu wstrzymać się z drukiem takowych.

Dyrekcya zajmie się w krótce ułożeniem statutu pensyi wysłużonych dla urzędników i woźnych galicyjskiej kasy oszczędności, i po uzyskaniu zatwierdzenia towarzystwa lub upoważnionego do tej sprawy wydziału towarzystwa, przedłoży je właściwej c. k. władzy rządowej do sankcyi.

Gorale galicyjscy

w pierwszej połowie naszego stulecia.

(Dokończenie. Ob. Nr. 11 Dodat. tyg.)

Gorale krakowscy kształtem dorodnym i przymiotami swemi innych celują. Ubior jego pospolity jest gunia, czyli siermięga krótka po kolana z sukna grubego, ciemno kasztanowatego, lub siwego, której najczęściej nawet w zimie nie spinają. Spodnie z sukna białego, krojem węgierskim, na głowie mały okrągły kapelusz, na nogach zaś kierpce, czyli chodaki z grubej skóry wołowej, albo końskiej, najwięcej niewyprawnej; te wysłane z szmatami, i niemi obwiniętą nogę, do półkolan sznurkami lub rzemykami stosownie obwiązują. Kobiety ubiorem całym jest białe płótno, które w domu wyrobione i wybielone, grosza nie kosztuje. Rzadko która ma co kolorowego na sobie, nawet dziewki, chyba barwinek lub kwiatek jaki na głowie.

Goral tu w odzieniu i pomieszkaniu jest pospolicie schludniejszy od równin mieszkańca, domy ich porządniejsze, i gospodarz zamożniejszy, niżeli w innej części Karpatów. Oni w gonty i deski Kraków i całą jego okolicę opatrują, robót swych stolarskich składy mają w Krakowie. Nie mając u siebie co zbierać, już na wiosnę gromadami na robotę w równiny wychodzą; jedni z siekierami do ciesielki, inni z kosami do łąk, a najwięcej w czasie żniwa, i dopiero z zarobkiem, jaki się któremu zdarzył, w jesieni poźnej do domów i swej rodziny wracają. Zabiegają aż do Wielkopolski, gdzie ich chętnie używają, bo jeden zwinny góral więcej zrobi niżeli dwóch lub trzech miejscowych. Mimo nieurodzajności ziemi, mimo niedostatku nawet domowego, żaden się w równinach zatrzymać nieda, żaden, jak mówią, po za góry się nie przeniesie. Gdy los którego w równą okolicę zawiedzie, tęskni do swych gór, i do nich wrócić usiłuje. Tak silny jest pociąg do miłej ojczyzny. „*Dulcis fumus patriae.*“

*

Górniaki ruskie ubiorem swym bardzo się zbliżają do Węgrów pogranicznych, mowa ich nawet przez związek z Słowakami węgierskimi jest zepsuta. Co do przemysłu, pracowitości i gospodarstwa nie wiele się od krakowskich różnią, ale wiele od nich są biedniejsi. Dalej odsunieni od Podgórza, obfitego w urodzaje ziemi, i możnego dostarczyć im dobrze płatnych zarobków. Górniaków ruskich bliższe okolice równiejsze, mało od gór lepsze, wesprzeć ich nie mogą, ani rękom ich nie dostarczają zarobku. U Węgrów winobranie, dokąd wybiegają, za krótko trwa, aby mogli za nagrodę swej pracy opatrzyć się w sposobność wyżywienia siebie i rodziny przez zimę. Wiele między nimi jest tkaczów, całe wsie niektóre od tkaczów tylko są osiadłe; często w jednym domu po trzy i więcej bywa warstatów, ale rzadko taki, któryby tyle był zamożny, iżby miał własny fundusz na kupno przędzy. Ci którzy go mają, znaczne z swego rzemiosła zyski odnoszą, zwłaszcza ci, którzy cieńsze płótna wyrabiają. W ogólności zaś ten górniak za bogatego jest miany, który od zbioru do żniwa na żywność dworowi lub żydowi dłużyć się nie potrzebuje. Większa część dalcko chlebem owsianym żyją, który iż prędko czerstwieje, przeto pospolicie placki takowe na trzonie lub w popiele świeże codziennie pieką. Cały swój majątek w bydle pokładają, a iż tyle paszy nie mają, aby je wszystko przezimować mogli, przeto część jego w jesieni zbywają, a na wiosnę udają się w równiejsze okolice, i inne zakupują.

Gorale pokuccy, różnią się naprzód od poprzednich ubiorem, który w podróży swej Hacquet dokładnie w opisie i rycinie wystawił. Koszula z płótna konopnego, wysmarowana bywa tłustością, aby się jej robactwo nie trzymało; spodni ubiór do stóp długi, krojem węgierskim, na nogach postoły czyli chodaki, z kawałka surowej skóry bydlęcej, koło nogi szmatami obwiązane, sznurkami lub cienkiemi rzemykami do stopy przywiązanej i powyżej okręconej, chustka pospolicie z wełny grubo tkana. Czapka barankowa kończasta w kształcie głowy cukru. Każdy tu prawie goral w domu jak w drodze nosi na sobie zawieszoną, z prawego na lewy bok torbę z koziej sierści robioną, przy boku zakłada siekierę, a mniejszej siekierki osadzonej na dłuższym toporzysku dla wygodnego opierania się na niej, nigdy prawie z rąk nie wypuszcza. Majętniejsi ubiorem spodnim z sukna niebieskiego, taśmą torbianą, i guzikami mosiężnemi nasadzoną, odznaczają się. W lecie zaś zamiast czapki barankowej, mają niektórzy utkaną spiczastą z plisi, niekiedy sznurkiem włóczkowym lub jedwabnym obwiedzioną.

Opuszczają oni także, zwłaszcza na lato, swoje siedziby, udają się w różne miejsca dla zarobku; wychodzą do Wołoszczyzny, do Siedmiogrodu, ale z małym zbiorem wracają, bo ich praca mało płatna, zyskać im wiele nie daje. Żywność ich nędzna; kartofle, kapusta, ser, mleko, placek owsiany, serwatka w miejsce napoju, za dostatek uchodzą. Świętem jest dla Pokucianów, gdy na targ lub jarmark do Nadworny, Sołotwiny i t. p. zejść się mogą. Rzadko kiedy bez zwady i bitki do domu wracają. Gdy jeden drugiego siekierą rani, sprawca do Węgier ucieka, i dopiero za ułagodzeniem przeciwnika, przez wdanie się pośredników i krewnych, we wsi swojej śmie się pokazać. Dawniej był tu lud zuchwalszy i sroższy, ale ich rząd teraźniejszy uskromił, noszenia im przy sobie siekier zabronił, i zbrodniarzów karą szubienicy ukarcił. Przedtem podróżny w górach nieraz życie i majątek tracił, teraz bezpiecznym zupełnie być może. Nie tylko lubią napój gorzałki, ale nadzwyczaj są w używaniu jego wytrzymali; jeden półtora garnca gorzałki na dzień wypić zdoła.

Niegdyś łotrostwo tak było zwyczajne goralom tak krakowskim jako i ruskim, iż w górach niebezpiecznie mieszkać ani podróżować, panowie zwłaszcza i kupcy nie śmieli. Łotrostwa ich wielką szkodę handlowi na pograniczu krakowskiem i szląskiem wyrządzili. Łączyli się nawet z niemi majętniejsi, hultajskiego życia ziemianie, trzymali zbrojną czeladź, z nią napadali na kupców po drogach, zabierali towary, ludzi zaś zabijali. Niekiedy wojska koronne na uskromienie ich wysyłać musiano. Za Kazimierza IV. Piotr Szafraniec mając zamek Malec w Szląsku, a na zaiodze sto ludzi konnych i sto piechotnych, być herszłem zbójców nie wstydził się. Wpadli nawet Morawcy w krakowskie i sieradzkie. Sławny ów herszt Kawka, uzbroił był zameczek na górze Żebracze, blisko Oświęcima i z niego okolice łotrował. Zameczki też w Karpatach ku górze Wapienna blisko Dobczyc, Turza i Żywiec łotrom za przytułek służyły. Takiemi byli łotrami i górniaki ruskie w Karpatach. W opisie parafii Liska w wieku XVII, zwani są ludem dzikim i do łotrostw nawykłym *„ferus et latrociniis assvetus."* *MS. Cons. Prem.* Dowodzi pozwolone przez ustawy krajowe ziemiom przemyskiej i sanockiej trzymanie milicyi smolakami zwanej. Dotąd w Pokuciu dla bezpieczeństwa podróżnych między Hocułami, rząd straży wojskowej zwykł pozwalać.

Radowce 1520.

Nadanie biskupstwa radowieckiego.

Wo imia otca i syna i swiataho ducha. trojca swiataa jedynosąszcznaa i nerazdiłymna. Se az rab' władyky mojeho isusa chrysta io Stefan wojewoda bożijeju myłostiju hospodar' Zemli mołdawskoi. Znamenyto czynym ys sym naszym łystom wsiam kto nań wozryt' iły jeho czluczy usłyszyt. Ożc błahoproizwoły hospodstwo my naszym błahym proyzwołenijem i czystym i switłym serdcem'. i so wseja naszeja dobreja wołeja i od boha pomoszczeja. i uczynyły jesmy w zaduszije swiato poczywszych predkow didow i rodytelej naszych. i za nasze zdrawije i spasenyje. jako da utwerdym i ukripym naszu swiatuju jepiskopiju ot radowcech. ideże jest' chram iże wo swiatych otca naszeho archyjerarcha nykołaa i hde jest' jepiskop' mołebnyk' nasz' kyr prokopije. i dały i potwerdyły jesmy toi naszei swiatoje jepiskopii ot radowcech jei prawii otczyny daanije predkow didow naszych. Seła na imia radowcy is młyny. i wełykij kocman. i so usymy swoimy prysełky szczo ko kocmanu prysłuchujut. na imia prysełkom chawryłowcy. i chływyszcza. i dawydowcy. i sadkow. i kływodyuł. i błudna. i suchowerch'. i walcwa szczo jest' czast' jepiskopii radowskoi i seło Rohozna i jednu pasyku u chotar 14) czernowskoho torha hde były pczeły pana hrumaza starosta szczo hospodstwo my w zaduszije i spasenyje matery hospodstwa my stany dał toje seło rohozna i taa pasyka tojże naszei jepiskopii ot radowcech.

W imię ojca i syna i ducha świętego, trójcy świętej jednoistotnej i nierozdzielnej. Oto ja sługa pana mojego Jezusa Chrystusa Jan Stefan 1) wojewoda, z łaski bożej Hospodar ziemi Mołdawskiej, czynim wiadomo tym naszym listem każdemu ktokolwiek nań pojrzy albo usłyszy takowy czytającego. Jako my hospodar skłoniliśmy się naszą dobrą chęcią, czystem sercem, a z dobrej naszej woli za pomocą bożą i uczyniliśmy dla zadusznego nabożeństwa w bogu spoczywających naszych przodków, dziadów i rodziców, i za nasze zdrowie i zbawienie, utwierdzenie i umocnienie naszego świętego biskupstwa w Radowcach, 2) gdzie jest cerkiew świętego ojca naszego arcybiskupa Mikołaja, i gdzie jest biskup bogomodlca nasz pan Pachomi. Daliśmy i potwierdziliśmy temu naszemu świętemu biskupstwu w Radowcach jego prawą własność od przodków, dziadów naszych nadaną: sioło rzeczone Radowce 3) z młynami i Wielki Kocmań 4) ze wszystkiemi swojemi przysiołki, które do Kocmania należą. A te są nazwy przysiołków: Hawryłowce, 5) Chliwiszcza, 6) Dawidowce, 7) Sadkow, 8) Kliwodyul, 9) Bludna, 10) Suchowierzch 11) i Walewa; 12) — gdzie jest część biskupstwa radowieckiego; — i wieś Rohozne, 13) i jedną pasiekę na granicy Czernowskiego targu, 15) gdzie były pszczoły pana Hrumazy starosty, którąto wieś Rohozne i ową pasiekę my hospodar daliśmy temu naszemu biskupstwu w Radowcach na zaduszne nabożeństwo i zbawienie matki naszej Stani. (D. n.)

1) *Stefan III., srogi, syn Bohdana, panował od r. 1517 do 1527.* — 2) *Biskupstwo w Radowcach założył Alexander I., dobry, wojewoda Mołdawski w r. 1407.* — 3) *Radowce* (Radautz), *miasto na Bukowinie.* — 4) *Kocmań, miasto na Bukowinie.* — 5) *Chliwiszcza* (Chliwestie), *wieś na Bukowinie.* — 6) *Hawryłowce* (Hawrylestie), *wieś na Bukowinie.* — 7) *Dawidowce* (Dawidestie), *wieś na Bukowinie.* — 8) *Sadkow, nieznany jest dziś.* — 9) *Klywodyut* (Kliwodyn), *wieś na Bukowinie.* — 10) *Bludna, nieznana jest dziś.* — 11) *Suchowierzch* (Suchowercha), *wieś na Bukowinie.* — 12) *Walewa, wieś na Bukowinie.* — 13) *Rohozna, wieś na Bukowinie.* — 14) *Czernowski targ, teraz Czerniowce, stolica Bukowiny.* — 15) *Chotar z wołosk. granica, porówn.* chutor, futor.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.